



Wstęp

SZANOWNNI PAŃSTWO

Napisanie dobrego tekstu naukowego, spełniającego wszelkie kryteria drukowalności, a więc przede wszystkim zaakceptowanego przez recenzentów, nie należy do zadań łatwych. Trzeba wymyślić temat, postawić tezę i ją uzasadnić, wcześniej zastosować odpowiednią metodologię badań, potem zaś przedstawić i przeanalizować ich wyniki, wreszcie podsumować całość rozważań i wskazać na innowacyjną przydatność naszej pracy.

Najpierw jednak konieczne jest przeprowadzenie kwerendy, czyli zapoznanie się z pokazaną niekiedy literaturą na interesujący nas temat, żeby to, o czym zamierzamy napisać, zostało podparte opiniami autorytetów danej dziedziny wiedzy. To również spory wysiłek.

Nie mniej ważną kwestią, a może właśnie zasadniczą, pozostaje samo napisanie artykułu naukowego według wymogów od dawna obowiązujących naukowców. Tutaj mózół wydaje się równie wielki.

Niejedyn piszący zastanawia się wówczas nad tym, jak trudne nierzadko treści ubrać w słowa i konstrukcje zdaniowe, które by – przy zachowaniu specyfiki stylu naukowego – nie uchybiały regułom poprawnej polszczyzny, były ciekawie napisane, zachęcały odbiorców do lektury.

Mówiąc inaczej, chodzi o najwyższej próby retoryczność naukowego tekstu pisanego, o co przez wiele lat swej aktywności uniwersyteckiej apelował prof. Walery Pisarek, medioznawca i językoznawca.

Od kiedy piastuję stanowisko redaktora naczelnego i jednocześnie sekretarza redakcji „Eruditio et Ars” (tzn. od 1 października 2021 r.), nie ustaję w wysiłkach, by każdy tekst wydrukowany w naszym półroczniku odznaczał się walorami artykułu naukowego w najlepszym wydaniu, by był merytorycznie i językowo nienaganny.

Z tego względu przed wysłaniem opracowywanego przez siebie artykułu do recenzentek/ recenzentów poddaję go najpierw wstępnej obróbce redakcyjnej, polegającej na wyeliminowaniu wszelkich usterek gramatycznych, stylistycznych (powtórzeń, niepoprawnej łączliwości wyrazów, niewłaściwej składni itp.) i interpunkcyjnych, a nierzadko ortograficznych. W ciągu całego cyklu wydawniczego całość jest wnikliwie czytana, a na koniec nie szczędzę wysiłków, by wyeliminować ostatnie literówki.

Dlatego ilekroć ktoś zgłasza potem uwagi np. co do kwestii przestankowania (że w artykule występują uchybienia, brakuje przecinków) i czyni to bez wskazania dowodów, tylekroć przyjmuję to z konfuzją. Sprawom interpunkcji poświęcam bowiem od lat w badaniach naukowych i tekstach sporo miejsca (vide poprzedni numer „Eruditio et Ars” 2/2022 (5) i jedno z wydań sprzed lat ogólnopolskiego „Poradnika Językowego”), przykładam też do tego wielką wagę podczas wykładów dla studentów.

Jestem przekonany, że wszystkim nam na Wydziale Nauk Społecznych i Sztuki ANS zależy na coraz wyższym poziomie merytorycznym i językowym artykułów ukazujących się w kolejnych wydaniach „Eruditio et Ars”. I takie one są dzięki wysiłkom Państwa: autorów i recenzentów, a także moim jako redaktora naczelnego i sekretarza redakcji.

Nie mam wątpliwości, że już niebawem nasz półrocznik znajdzie się na liście pism wyżej punktowanych przez Ministerstwo Edukacji i Nauki. Na razie gorąco zachęcam do lektury nowego, wiosennego numeru „Eruditio et Ars”, licząc na jego życzliwe przyjęcie. Znajdą tam Państwo interesujące teksty.



redaktor naczelny
„Eruditio et Ars”
Wydział Nauk Społecznych i Sztuki
Akademia Nauk Stosowanych
w Nowym Sączu